

## Budujmy „Dom Emerytów“

Po przeczytaniu artykułu p. Romualda Reichelta na powyższy temat, nie mogę wywodów jego pominąć milczeniem.

Nie wiem z jakiej galezi służbowej, jakiej kategorii i jakiego stopnia służbowego pochodzi p. Reichelt, przypuszczam, że musiał być wyższym urzędnikiem i że musi być dobrze sytuowany, jeżeli może pozwolić sobie na ofiarowanie po 5 zł. miesięcznie na filantropijne cele, jak tworzenie nowych osiedli, budowa will, zaludnianie okolic podkarpackich, nadmorskich itp.

Większość emerytów, których w każdym razie nie ma jeszcze w Polsce 500 tysięcy, musi się liczyć z każdym groszem, dla niektórych składka miesięczna do Stowarzyszenia Emerytalnego, wynosząca 30 lub 50 groszy miesięcznie, stanowi poważną rubrykę wydatków w budżecie domowym. Skądże więc mamy brać fundusze na milionowe przedsiębiorstwa, mające się tworzyć dla potomności. Panie Reichelt, czy nie lepiej rzecz taką zostawić potomności, czy my mamy jeszcze tyle życia przed sobą, byśmy mogli tak rozpoczęte dzieło doprowadzić do końca, czy mamy wiarę w to, że ci, którzy po nas przyjdą, będą je dalej kontynuowali i że na czele instytucji pomyślanej przez Pana staną w przyszłości odpowiedni ludzie?

Utopia, Panie Reichelt, utopia.

Wszak wiemy, że wy tam w Bydgoszczy nie umiecie zorganizować swoich 200 emerytów w jeden silny związek, a jednak chcecie zorganizować 500 tysięcy ludzi, z których 2/3 potrzeba szukać poza emerytami. Kto się czuje na siłach, temu niech Bóg pomaga, ale wątpię w to, by dla takiej imprezy znalazło się w Polsce nie 500 tysięcy, ale bodaj 50 ludzi.

Projekt p. Krzanowicza jest więcej realny i możliwy do zrealizowania jeszcze za naszego życia, a dąłby się urzeczywistnić bardzo prędko przez dobrowolne składanie przez wszystkich emerytów, znajdujących się w ich posiadaniu rozmaitych pożyczek państwowych, konwersyjnych, długo i krótkoterminowych, konsolidacyjnych, narodowych itd. do rąk Związku w Poznaniu, któremu bezwzględnie ufamy. Zdaje się, że w ten sposób, po złombarowaniu powyższych papierów w którymś z banków państwowych (Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, P.K.O.) stworzylibyśmy rzecz wielką i silną i dali dowód, że emeryci to nie balast, ale żywe produktywne i twórcze społeczeństwo polskie, a rzecz przez nich stworzona, byłaby naprawdę dobrodziejstwem dla emerytów i ich rodzin.

Sądzę, że gdyby ta idea trafiła do przekonania wszystkich emerytów, mielibyśmy w jednym miesiącu do dyspozycji kilka milionów złotych, leżących dziś bez żadnego celu w szufladach i biurkach ze zgryzotą i umartwieniem dla posiadaczy, iż straciły one więcej niż połowę wartości i w ten sposób powinniśmy rozwinąć silną propagandę, o której wszędzie proszę Szanowną Redakcję.

Ażeby nie bawić się w puste słowa przesyłam sam na początek posiadane przeze mnie obligacje pożyczki konsolidacyjnej na kwotę 200 zł. na „fundusz budowy własnego domu“ i życzę temu dziełu „Szczęść Boże“.

Cześć Redakcji.

L w ó w. (—) Sosnowski.

Ofiarodawcy serdecznie dziękujemy za dobry początek. Redakcja „Emeryta“ oddaje na ten sam cel 800 zł. w pożyczkach: narodowej, inwestycyjnej i konsolidacyjnej i w ten sposób pierwszy tysiąc na budowę własnego domu jest już zebrany.

Lista składek została otwarta.

Redakcja.

## Konieczność jednolitego postępowania

Rozgoryczenie i niezadowolenie potęgowało się jeszcze przez znane ogólnie fakty, iż w czasie, kiedy obniżano uposażenia tym najbiedniejszym, równocześnie podnoszono o 100 do 300% uposażenia rozmaitych dygnitarzy wyższych, a zarazem przyznano im dodatki funkcyjne idące w tysiące.

Poznański Związek Emerytów, istniejący jako zarejestrowane stowarzyszenie od roku 1925, na zebraniu odbytym w dniu 12. grudnia 1935 uchwalił stanowcze rezolucje, protestujące przeciwko naruszeniu praw nabytych i zagwarantowanych; rezolucje te ogłosił w prasie i wysłał pod adresem decydujących czynników, a ponadto umieścił w prasie kilka rzeczowych artykułów wyjaśniających stanowisko emerytów oraz ich słuszość w świetle prawa wewnętrznego i umów międzynarodowych.

Ta akcja poznańskiego Związku Emerytów w Poznaniu znalazła silny oddźwięk w całej Polsce. Do Poznania napłynęły z całej Polski listy uwiadamiające o rezolucjach uchwalanych na wszystkich terenach.

Niestety, rezolucje te były bardzo rozbieżne, przeważna część z nich podnosiła rzeczy nierealne, albo wysuwała postulaty niecelowe i nieziszczalne.

## Ankieta na temat obrazka

Plebiscyt prenumeratorów na temat obrazka w nagłówku, naszego pisma, przyniósł kilkaset listów, z których 99% wyraża prośbę, o zatrzymanie winiety „Emeryta“ na stałe.

Czytelnicy piszą, że przyzwyczaili się do zewnętrznego wyglądu naszego pisma i byłoby im przykro, gdyby miała nastąpić jakaś zmiana; z utęsknieniem wyczekują listowego i zaglądają mu w ręce, czy nie dojrzą znanego obrazka, który umacnia w nich świadomość, że ktoś jednak zajmuje się emerytami, myśli o nich i dla nich pracuje, pisze o nich i walczy, starając się o naprawienie krzywdy.

Jeden z czytelników w wzruszających słowach prosi o zatrzymanie dotychczasowej winiety, gdyż odczuwa ogromną radość, kiedy w tramwaju, w ogrodzie, lub na ulicy zobaczy kogoś z „Emerytem“ w ręce a pismo nasze po tym obrazku poznać można z daleka. Niektórzy czytelnicy przysyłają nam z najdalszych zakątków Polski wychodzące tam czasopisma, które nie tylko powtarzają artykuły „Emeryta“ w całości, wskazując na ich pochodzenie, ale zamieszczają nawet fotografię naszej tytułowej winiety, jak ostatnio „Słowo Pomorskie“ z serdecznymi wyrazami uznania dla naszej pracy. Pismo to pisze: „Już winieta na pierwszej stronie pisma ilustruje wyraźnie dolę emerytów. Widzimy tam dwie postacie i dwie pod nimi daty. Z jednej strony rok 1930; rysunek przedstawia starszego pana siedzącego spokojnie i czytającego gazetę, z drugiej przy cyfrze 1936, w stronę cmentarnego krzyża podąża wynędzniały, obdarty dziad, widmo postaci z przed sześciu laty. Oto dwa obrazy, dwa różne życia, dwie dole, które stworzyło fatum nieopatrznie wydanych dekretów“.

Jedna z czytelniczek pisze, że obrazek ten jest przegierzem dla tych, którzy stan taki wytworzyli, nie przynosi w niczym ujemny dla emerytów, a tylko dla panujących u nas stosunków.

Wobec powyższej jednozgodnej opinii, pozostawiamy winietę w dotychczasowym jej rysunku, a zmienimy ją wtedy, kiedy wiek i wysługa emerytów znajdą należyty szacunek i uznanie w Polsce.

Redakcja.

Potrzeba było ująć sprawę w ręce i poprowadzić akcję w właściwym kierunku; chodziło o zainteresowanie Izby ustawodawczej problemem emerytalnym i o interwencję u władz naczelnych.

Do takiej akcji nadawało się Warszawskie Zrzeszenie Emerytów, ale o jego zainteresowaniu się tą sprawą nie było żadnej wiadomości.

Istniały rozmaite propozycje, co do zapobieżenia ukrócaniu nabytych praw i podważaniu prawa i praworządności w Polsce, ale nie wszystkie nadawały się do przyjęcia.

Widząc rozgoryczenie wśród emerytów, proponowano nam z pewnej strony pomoc przez wywołanie ogólnego strajku protestacyjnego, radzono wyjść w pochodzie z transparentami na ulice, zapewniano nas, że zorganizuje się tłumy, które przyłączą się do pochodu, a silna postawa tłumy i pochodu zmuszą Rząd do cofnięcia dekretów.

Propozycję takich nie mogliśmy przyjąć, jesteśmy zdania, że walka o prawa nabyte, nie może przekroczyć granic, których my jako obywatele państwa, jako byli urzędnicy państwowi w pierwszym rzędzie przestrzegać powinniśmy. Postanowiliśmy pójść drogą legalną przez wnoszenie prośb i wyjednania audiencji, oraz przez interwencję Izby ustawodawczej. (Ciąg dalszy nastąpi)

## KORESPONDENCJA ZE LWOWA

Poniżej zamieszczamy odpis listu, nadesłany nam ze Lwowa z prośbą o ogłoszenie:

ODPIS

Polskie Towarzystwo  
emerytowanych pracowników państwowych  
ich wdów i sierót we Lwowie.

L. 144.

Lwów, dnia 4. XI. 1936.

Do

Zarządu Międzyzwiązkowego Komitetu  
Emerytów Państwowych

w Krakowie.

Pismem z dnia 20. 10. br. odnieśliśmy się do tamt. Zarządu z zapytaniem, jakie stanowisko zajął tamtejszy Zarząd, w obec ugody Stałej Delegacji z Rządem i jak zamierza postąpić, donosząc równocześnie o negatywnym stanowisku Zarządu tutejszego do wspomnianej ugody, która powoduje nałożenie nowych podatków na emerytów.

Było to zatem pismo dotyczące wewnętrznych spraw Towarzystwa, podkreślamy, skierowane do Zarządu a nie do Redakcji „Jedności“ a tem mniej nadające się do publicznego ogłoszenia.

Jakkolwiek Zarząd tutejszy zajął stanowisko negatywne, to jednak nie miał zamiaru występować z tym na zewnątrz, aby nie osłabiać stanowiska Stałej Delegacji w obec Rządu w ogólności a w obec społeczeństwa w szczególności, gdyż taka robota równałaby się robocie dywersyjnej ala P. Koncewski, od czego się odżegnujemy.

Przez takie postępowanie ułatwilibyśmy Rządowi dalsze przewlekanie sprawy emerytów, który mógłby twierdzić, że kiedy zawiera ugody z przedstawicielami emerytów, to Zrzeszenia emerytalne tego nie uznają.

Prosimy zatem Szanowny Zarząd o łaskawe zamieszczenie w „Jedności“ sprostowania, że Zarząd Towarzystwa Emerytowanych Pracowników Państwowych we Lwowie, dotychczas ujemnego stanowiska w obec ugody Delegacji z Rządem nie zajął.

Redakcję „Emeryta“ prosimy o przedrukowanie tego komunikatu.

Zasyłając koleżeńskie pozdrowienia kreślimy się z poważaniem

Polskie Towarzystwo

emerytowanych pracowników państwowych  
ich wdów i sierót we Lwowie.

Sekretarz

Prezes

## Odpowiedzi Redakcji

WPan Mokrański, Lublin: Nas również ciekawi zagadka, kto doprowadził do przyjęcia przedstawicieli warszawskiego Związku Emerytów w dniu 26. października przez Pana Wicepremiera. — Przypuszczamy, że p. Linker, czemu się wcale nie dziwimy. Dziwimy się tylko, że Pan Wicepremier nie czyta czasopism, gdyż dowiedziałby się z nich, że z warszawskim Zrzeszeniem zerwały wszystkie polskie Związki Emerytalne i że panowie z Miodowej ulicy zastępują tylko sami siebie i mogą przemawiać tylko w swoim imieniu. —

WPani Mieroszevska, Kraków: Poruszone przez Panią tematy omawiamy obszerniej w dzisiejszym numerze. — Robimy wszystko co w naszej mocy, a że przyrzeczenia składane wobec nas nie zostały urzeczywistnione, nie jest to naszym wstydem, ale przyrzekających. — Słusznie twierdzi Pani, że pomiędzy zapowiedzią konferensjera a zapowiedzią premiera jest ta różnica, że obietnice konferensjera najeźściej się spełniają, natomiast premiera nigdy. Jeżeli Pani ma żal do nas, niech Pani zwróci się do jednego z tamtejszych Zrzeszeń z prośbą o pomoc i poradę. Pokrzywdzonych w tym stopniu co Pani, a nawet większym, jest kilkadziesiąt tysięcy ludzi i dla nich pracujemy w przekonaniu, że słusność jest po naszej stronie.

Międzyzwiązkowy Komitet, Kraków: O konferencji w dniu 26 października br. wiedzieliśmy, ale proszono nas o dyskrecję i dla tego nie pisaliśmy o niej. Ponieważ sprawa stała się głośna, gdyż po-

mimo poufności roztrąbiono o niej do wszystkich pism w najsprzeczniejszych wersjach, zwłaszcza, że powołani zostali do niej ci, których stale unikano, uważamy, że poufność przestała obowiązywać i opisujemy w niniejszym numerze nasze zdanie o tej całej konferencji.

Na zebranie Międzyzwiązkowego Komitetu w dniu 22 bm. nie możemy niestety wysłać nikogo, prosimy o uwiadomienie nas o wyniku zebrania.

WPan Adam Izycki, Radom: Dziękujemy za nadesłany list i wycinek z gazety. Z cennych uwag, zamieszczonych w liście, skorzystamy w swoim czasie.

WPan Paweł Kr. — Pińsk: Dziękujemy za wyrazy uznania, memoriał o przyznawaniu emerytom ulg w opłatach szkolnych złożyliśmy przed kilkoma miesiącami i kilka razy już ponaglaliśmy. Sprawę tę mamy na oku.

W ostatnim numerze (8) „Emeryta“ podaliśmy wzór podania o zwrot niesłusznie potrąconego podatku od dodatku mieszkaniowego. Każdy, kto chce zwrotu, musi o niego prosić.

WPan Pokoliński — Poznań: Za cenne uwagi w sprawie domu emerytów serdecznie dziękujemy. o sprawie tej piszemy na innym miejscu w korespondencji p. Sosnowskiego która ogromnie nam się podoba. Przypuszczamy, że tej myśli przyklasną wszyscy emeryci.

WPan Waszkowski, Cieszyn: Wyliczenia podane przez Pana są pobieżne, dokładne wyliczenia uposażeń emerytalnych i wysokość opodatkowania emerytów podaliśmy w numerze 8.

Wiemy o tym, że wskutek nowego opodatkowania niektórzy emeryci, zwłaszcza ci, którzy dotychczas wogóle żadnych strat nie ponieśli, straciliby więcej, aniżeli na skutek dekretów z r. 1935.

Koncepcję nowego opodatkowania przyjęliśmy pod warunkiem, iż dekrety uchylone zostaną w październiku br. a ponieważ to się nie stało, przeto umowa upadła, wskutek czego wszystkie sprzeczki nie mają sensu.

WPan Ciesielski, Koło: Dziwi Pana to, że Minister Skarbu zmienia ustawicznie swoje zdanie i dziś pertraktuje nawet z warszawskim Zrzeszeniem emerytów, jakkolwiek jeszcze w czerwcu br. zastrzegal się, że ich nigdy nie przyjmie i rozmawiać z nimi nie będzie? Nie dziwnego, katalizatory działają w różnych postaciach i różnorodnych kierunkach, wywołując reakcje bądź syntetyczną, bądź też analityczną. Widocznie działanie ich rozpoczęło się w kierunku rozkładowym.

WPan Michalski, Wejherowo: Dotychczas nie otrzymaliśmy z Kancelarii Cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uwiadomienia o dniu audiencji wyznaczonej dla przedstawienia naszego postulatu o uchylenie dekretów z listopada i grudnia 1936 roku.

Niestety demokratyzm w Polsce nie doszedł jeszcze do tego stopnia, by każdy obywatel mógł swemu Prezydentowi bodaj raz w roku uściśnąć prawicę i przedstawić swoje bolączki.

Prośbę o wyznaczenie audiencji ponawiamy listem poleconym.